

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: Audycje Kulturalne – w dobrym tonie

DZIENNIKARKA MAGDALENA MISZEWSKA: W “Audycjach Kulturalnych” odwiedzamy Muzeum Łazienki Królewskie w Warszawie i wystawę „ONNA. Piękno, siła, ekstaza”, która powstała dzięki współpracy z Muzeum Narodowym w Krakowie. A prezentuje jeden z najcenniejszych, japońskich drzeworytów w polskiej kolekcji. Rozmawiamy z Anną Marat z Muzeum Łazienki Królewskie. Dzień dobry.

ANNA MARAT: Dzień dobry.

DZIENNIKARKA MAGDALENA MISZEWSKA: I zanim przejdziemy do tego co konkretnie na wystawie “ONNA” możemy obejrzeć, to wróćmy do samego początku całej tej historii, czyli do okresu Edo, z którego pochodzą prezentowane drzeworyty. Nie każdy wie co to jest za okres w historii Japonii.

ANNA MARAT: Okres Edo przypada w Japonii na czasy, w których po bratobójczych walkach stolicę przeniesiono z Kyoto do Edo, a działo się to w okolicach tysiąc sześćset trzeciego roku. W tym czasie od razu, co jest naturalną konsekwencją pokoju, zwiększającego się dobrobytu, szybkiego rozwoju, nastąpiła również ekspansja sztuki. Artyści poczuli większą swobodę wypowiedzi, nastąpiła większa emancypacja w różnych warstwach społecznych. Sztuką drzeworytu zajmowali się najwybitniejsi artyści. Stała się ona bardzo modna, było bardzo dobrze widziane jak w bogatych domach ściany zdobiły drzeworyty. Tematami drzeworytów akurat na naszej wystawie, w Podchorążówce, w Łazienkach Królewskich, jest kobieta, stąd tytuł “ONNA”. “ONNA” po japońsku “kobieta”. Wystawa dotyczy różnych wizerunków kobiety, właśnie z epoki Edo, bogate mieszczańki, wojowniczkki, damy, kurtyzany, gejsze, matki chętnie były portretowane. Wystawa jest podzielona na strefy. Osobna strefa dla wojowniczkki, osobna strefa dla kochanków, dla gejszy, dla matki. Są też takie jak gdyby drzeworyty poświęcone lekko magicznym sferom, to znaczy duchom.

DZIENNIKARKA MAGDALENA MISZEWSKA: Co ciekawe wśród tych wizerunków kobiet znajdziemy też wizerunek mężczyzny, którzy kobiety odkrywali w teatrze.

ANNA MARAT: Ach, oczywiście. Teatr japoński, wielka sztuka, w której mężczyźni doprowadzili do perfekcji kopiowanie zachowań kobiety. To było jakby od wczesnej młodości trenowani w tym, aby odgrywać emocje kobiet. Oczywiście są również maski do obejrzenia, są również szaty, kimona japońskie oraz przedmioty codziennego użytku. Też jest to specjalnie stworzona przestrzeń wystawiennicza na potrzeby tej wystawy japońskich drzeworytów i poruszając się po tej strefie mamy wrażenie za każdym razem, że zanurzamy się jak gdyby w odrębną rzeczywistość, jest to przeżycie nie tylko wizualne, ale również estetyczne i nawet do pewnego stopnia

posunęłabym się do stwierdzenia, że literackie, dlatego, że są tu takie jak gdyby uchwycone momenty.

DZIENNIKARKA MAGDALENA MISZEWSKA: Spróbujmy przyrzeć się temu co tam po kolei znajdziemy. Różne wizerunki kobiet, o tym już mówiłyśmy, kobieta i macierzyństwo.

ANNA MARAT: Macierzyństwo jest to temat poruszany właściwie w sztuce całego świata. To jest kobieta z dzieckiem na ręku, matka z dzieciątkiem, matka karmiąca i ten temat również się przewija w sztuce Japonii. Tutaj możemy zaobserwować, że dzieci są otaczane szczególną troską, oprócz matki zazwyczaj jest jeszcze ktoś do pomocy, być może ktoś z rodziny, być może pani do wychowywania, służąca.

DZIENNIKARKA MAGDALENA MISZEWSKA: Wizerunek kobiety i ten kanon piękna, który w tym okresie obowiązywał przedstawiają drzeworyty z kurtyzanami, które były często bohaterkami grafik największych twórców tego okresu.

ANNA MARAT: Tak, była taka moda, żeby kurtyzanie sprezentować drzeworyt z jej wizerunkiem, z jej odbiciem. Oczywiście mówiąc kurtyzana musimy rozumieć, że tam zupełnie co innego znaczyło niż u nas, na przykład kobieta lekkich obyczajów. Kurtyzany, gejsze były to kobiety często bardzo dobrze wykształcone, poetki, artystki. To były takie kobiety, które towarzyszyły mężczyznom, ale one nie były niewolnicami. One mogły stanowić o sobie, to nie było tak, że oddawały się przypadkowemu mężczyźnie. Przypomina mi się teraz książka Hermana Hessego "Siddharta" jak główny bohater Siddharta właśnie podczas swojej wędrówki, poszukiwania rozwoju duchowego, w poszukiwaniu oświecenia napotyka na piękną kurtyzanę i jak ona go uwodzi, ona się na niego godzi, ona jest bardzo droga, on musi zarobić dużo pieniędzy żeby móc być jej kochankiem. Ale jako kochanek jest partnerem, a nie posiadaczem, lub wykorzystywaczem. Nawiązuje się potem między nimi jakaś nić jakiegoś uczucia i wydaje mi się, że Hesse to właśnie w "Siddharcie" bardzo dobrze oddał, tą sytuację.

DZIENNIKARKA MAGDALENA MISZEWSKA: I to jest ta część wystawy, która ukrywa się pod słowem "piękno". Później mamy "siłę" czyli kobiety wojowniczk i tam również pojawiają się japońskie legendy, bohaterki tych legend.

ANNA MARAT: Tak, to były kobiety wojowniczk, które potrafiły stanąć do walki. Kobiety z takich dobrych, arystokratycznych domów, nawet samurajskich domów, od dziecka kształcone w sztuce walki i wcale nie gorzej władały mieczem, posługiwały się narzędziami walki niż mężczyźni. Bardzo często tak było, że kobiety z rodzin samurajskich pomimo tego, że na co dzień była skromną, posłuszną mogłoby się wydawać kobietą, gdy zaszła potrzeba, gdy na przykład mąż zginął lub coś się stało, potrafiła nawet poprowadzić do walki oddział, i tak samo w tym duchu budo, w duchu samuraja, w duchu wojownika. Właśnie wojownikom towarzyszy osobny

kodeks Bushido, jest to kodeks specjalnie stworzony dla kasty wojowników, też ono się rządzi osobną etyką, osobnymi prawami, łącznie z wytycznymi na przykład kiedy można zabić, a kiedy na przykład straciło się twarz i trzeba popełnić symboliczne seppuku. I żeby przeniknąć tą kulturę, etykę, sztukę, żeby jej dotknąć, należy odwiedzić wystawę "ONNA", należy zwrócić uwagę na estetykę, być może się zainteresować filozofią. We wszystkich tych twarzach kobiecych ukazanych na wystawie dominuje subtelność, piękno, delikatność. Ta kobieta w każdej swojej osłonie jest przepiękna, jest tajemnicza, zjawiskowa, ulotna jak ten kwiat wiśni, który jest symbolem Japonii. I nawet te erotyki, które wydają mi się bardzo atrakcyjne poprzez to, że są takie prawdziwe. Ta miłość jest piękna, także cudownie, że powstała taka wystawa dzięki pani Beacie Romanowicz, japonistce z Muzeum Narodowego w Krakowie mamy możliwość tutaj w Łazienkach Królewskich, w zupełnie nowo utworzonej przestrzeni wystawienniczej podziwiać jeszcze do piętnastego sierpnia, czyli już niedługo, więc zachęcam do jak najszybszego przybycia i kontemplowania.

DZIENNIKARKA MAGDALENA MISZEWSKA: I warto wspomnieć, że te zbiory, których część prezentowana jest w Muzeum Łazienki Królewskie to są zbiory, które znajdują się w kolekcji Muzeum Narodowego w Krakowie, подарowane przez pewnego wyjątkowego kolekcjonera.

ANNA MARAT: Tym wyjątkowym kolekcjonerem był pan Feliks Jasiński, który w tysiąc dziewięćset dwudziestym roku ofiarował te swoje zbiory Muzeum Narodowemu w Krakowie.

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

DZIENNIKARKA MAGDALENA MISZEWSKA: Materiał przygotowała Magdalena Miszewska.

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: Audycje Kulturalne – w dobrym tonie